SO 257

Głosujemy na posłów ludu pracującego miast i wsi

SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa Kop. „Gen. Zawadzki"

Organ Podst. Org. Part. Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki

Dąbrowa Górnicza, dnia 15 października 1952 r. Nr 11 Cena 10 gr

Pod sztandarami Frontu Narodowego

W dniu 26 października pójdziemy wszyscy do urn wyborczych

Już niedługo bo za 10 dni, w dniu 26 października pójdziemy wszyscy do urn wyborczych zamanifestować swoją jedność i zwartość wokół Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Dzień 26 października 1952 roku będzie dniem radości i naszej dumy narodowej. Naród nasz zjednoczony w twórczym wysiłku dla podniesienia dobrobytu i potęgi Ojczyzny, oddając swoje głosy na listę Frontu Narodowego da świadectwo swego przywiązania do Polski Ludowej i do swoich najlepszych synów i córek, którzy będą nas reprezentować w Sejmie.

W atmosferze braterstwa i radości pójdą do urn wyborczych wszyscy Polacy kochający swoją Ojczyznę.

Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu, najszersze masy społeczeństwa, w oparciu o Konstytucję i nową ordynację wyborczą wezmą czynny udział w głosowaniu na posłów do Sejmu Ustawodawczego. Nie będzie nas już straszył widok sanacyjnego stupajki i widmo „brzuchatego" posła. Nie będzie już miejsca na wyborcze „machłojki" i podstępne unieważnianie list, szykany i aresztowania najlepszych ludzi partii prowadzącej wówczas nieugiętą walkę z faszyzmem.

Dzisiaj w kampanii wyborczej rozmawiamy z naszymi kandydatami na posłów, znamy ich osobiście i wiemy, że potrafią nas godnie reprezentować.

Wiemy, że celem i treścią ich życia było i jest, budowanie lepszej przyszłości — socjalizmu.

Już dzisiaj po ośmiu latach władzy ludu widzimy wspaniały rozkwit naszej Ojczyzny, dymiące kominy kopalń, hut i fabryk, potężne nowe budowle i las rusztowań — to obraz nowej Polski.

Odrabiamy w szybkim tempie wiekowe zacofanie.

Program wyborczy Frontu Narodowego przewiduje, dalszy wzrost dobrobytu materialnego i kulturalnego milionów Polaków.

Dlatego właśnie nie zabraknie nikogo w uroczystym dniu wyborów przy urnach wyborczych.

Dlatego właśnie miliony robotników i chłopów pracujących zameldują w dniu 26 października o wykonaniu swych zobowiązań produkcyjnych.

Dlatego my górnicy jak jeden mąż oddamy nasze głosy na wybranych przez nas kandydatów. (pt)

Przodujący górnicy kroczą w czołówce

w realizacji zobowiązań dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP (b)

Zbliża się dzień 26 października 1952 r. — dzień, w którym robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca wybiorą wśród siebie najlepszych, najbardziej zasłużonych i najofiarniejszych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jednym z kandydatów jest nasz towarzysz pracy, znany przodownik, najdzielniejszy górnik, Bączak Franciszek. Górnik posłem do Sejmu. Rzecz nie dopomyślenia w Polsce przedwrześniowej. Polsce bezrobotnych, głodu, niesprawiedliwości. Nasi górnicy w zrozumieniu epokowych przemian społecznych i potrzeb naszego Rządu Ludowego, który tak wielkie nadzieje w nas pokłada, w zrozumieniu, że każda tona węgla ponad plan to krok, który nas zbliża do dobrobytu, ofiarną pracą, wzmożonym wysiłkiem, realizują swoje zobowiązania.

I tak kandydat na posła tow. Bączak Franciszek zamiast 105 proc. wykonał 121 proc. normy.

Dzielna brygada ścianowca ob. Widura Tadeusza, która w m-cu wrześniu br. zoobwiązała się dać 280 ton węgla więcej niż dała w m-cu sierpniu, wspaniale wywiązała się ze swojego zobowiązania dając nie 280 ton a 1860 ton.

Ob. Grobelny Józef ze swoją brygadą ścianową nie chcąc pozostać w tyle za ob. Widurem, również kilkakrotnie przekroczył swoje zobowiązania, gdyż zamiast 260 ton, które zobowiązał się dać ponad swój wykon z sierpnia dał 1280 ton.

Więcej jest takich. Ob. Słusznjak Wincenty ze swoją brygadą zobowiązał się wykonać swoją normę w 125 proc. wykonał w 133 proc.

Brygada ścianowa ob. Zawadzkiego Romana zobowiązała się wykonać 135 proc. normy, a wykonała 136 proc. Ob. Rus Franciszek ze swoją brygadą zobowiązał się wykonać 105 proc. normy a wykonał 145 proc.

Chodnikowcy również nie pozostali w tyle realizując swoje zobowiązania i wysoko przekraczają normy.

Ob. Cichopek an zobowiązał się wykonać swoją normę w 136 proc. a wykonał ją w 170 proc.

Ob. ob. Cypionka Szczepan i Bibrowski Bronisław zobowiązali się wykonać normę w 125 proc. a wykonali w 137 proc.

Również wysoko przekroczyli swoje normy i zobowiązania ob. ob. Januszek Władysław, Lasek Władysław, Gajos Mieczysław, Dębski Edward, Borowiecki Sylwester, Dydak Józef, Bubel Stefan, Ptaś Piotr i wielu innych.

Tamiarze również podjęli zobowiązania wysoko ję przekraczając, jak ob. ob. Olszewski Władysław, Jędo Paweł, Merszic Józef, Wojtal Stanisław, Dętka Józef i inni.

Nasza załoga popierając dodatkowymi tonami węgla Program Wyborczy Frontu Narodowego, wie że ich praca to potężny wkład w dzieło budowy socjalizmu i pokoju.

HENRYK PIASKOWSKI

Norma podstawą oceny wyników pracy

Na naszej kopalni napewno znajduje się nie jeden, który nie wie dokładnie, co to jest norma.

Normą nazywamy określoną dla każdego rodzaju pracy ilość czasu, wystarczającą dla wykonania jednostki pracy, przez robotnika o przeciętnych kwalifikacjach, w konkretnych warunkach technicznych. W tym określeniu trzeba zwrócić uwagę, że winien to być przeciętnie wykwalifikowany robotnik, wyposażony w normalne dla danych warunków środki techniczne.

Jeśli ustalimy np., że rębacz pracujący zwykłym kilofem daje pewną ilość węgla, w ciągu określonego czasu, to ta przeciętna ilość wydobywanego węgla nie może być zachowana, jeżeli otrzyma on nowoczesną maszynę wrębową. W ustroju kapitalistycznym norma był orężem eksploatacji robotników. Kapitalista podnosił normy bez mechanizacji procesu produkcyjnego, bez przeprowadzenia inwestycji. Nie podnosił on zarobków robotniczych, podnosząc normy, a miał jedynie na względzie własne dochody, chcąc przez wyśrubowanie normy zgarnąć większą wartość dodatkową.

W ustroju demokracji ludowej normy są opracowane naukowo, przy współdziale samych robotników odpowiadają one rzeczywistej, osiągalnej i osiągniętej już w zasadzie wydajności pracy. Zmieniają się normy tylko wtedy, gdy rośnie przeciętna wydajność w rezultacie lepszej organizacji pracy, inwestycji, lepszej mechanizacji, podniesienia kwalifikacji i świadomości klasy robotniczej. W ustroju demokracji ludowej, zmiany norm związane są z poprawą zarobków. Normy istniejące w dzisiejszych warunkach w naszym przemyśle węglowym, są sprawiedliwe i dają realne podstawy do podniesienia wydajności i zarobków.

Musimy zrozumieć, że społeczeństwo socjalistyczne musi się opierać na większej wydajności pracy niż kapitalizm, ponieważ celem socjalizmu jest dać ludności więcej produktów. Bez wzrostu wydajności pracy nie da się pomyśleć, o ostatecznym zwycięstwie socjalizmu nad kapitalizmem.

Dlatego też musimy podnosić wydajność, a instrumentem służącym do tego celu są i powinny być zawsze normy, mobilizujące do wzrostu wydajności, będące bodźcem dla robotnika, wpływające na podciąganie się ogółu klasy robotniczej. Niska norma krzywdzi lepszych robotników, ponieważ ukrywa ona niską wydajność pozostających w tyle.

10 numerów „Słowa Górnika"

Oddajemy do waszych rąk numer 11 „Słowa Górnika", warto jednak dokonać skromnej analizy poprzednich numerów. Analiza będzie miała za zadanie podsumowanie pracy Kolegium Redakcyjnego, korespondentów i kolporterów.

Pierwszy numer naszego pisma ukazał się dnia pierwszego maja br. Od tej daty w regularnych odstępach dwutygodniowych ukazywały się następne numery gazety. Gazeta nasza zdobywała sobie prawo obywatelstwa wśród naszej załogi, stawała się coraz bardzie poczytną i co najważniejsze potrzebną.

Staraliśmy się z każdym nowym numerem gazety rozszerzać problematykę, pisać o tym co najbardziej interesuje naszą załogę, w wielu wypadkach to nam się udało. Informowaliśmy na łamach naszej gazety o naszych osiągnięciach i trudnościach produkcyjnych.

Pisaliśmy o przodujących górnikach, brygadach i oddziałach.

Czarna tablica informowała czytelników o „osiągnięciach" bumelantów, a „Nasza pralnia" w satyrycznych rysunkach piętnowała ślamazarność, bezduszność i brak troski o człowieka, maszyny i materiały.

Poruszaliśmy również sprawy bytowe i socjalne załogi, chciaż trzeba przyznać, że zbyt ogólnikowo. Felietony, wiersze i wspomnienia robotnicze, oraz artykuły okolicznościowe stanowiły część zasadniczą naszej gazety.

Ostatnio wprowadziliśmy cykl naukowy, który będziemy dalej rozszerzać. Do naszej gazety pisało do tej pory 41 osób co oczywiście jest cyfrą dość wstydliwą bo w stosunku do naszej załogi stanowi to bardzo znikomą część. Przy takim nakładzie „sił" trudno wymagać od gazety dobrego poziomu i poruszania najbardziej istotnych problemów.

To co się do tej pory zrobiło nie można nazwać bardzo dobrą robotą, ale doświadczenia tej roboty muszą pomóc dźwignąć gazetę na wyższy poziom.

Dziesięć numerów „Słowa Górnika" było przedmiotem oceny załogi — jedni a była ich ogromna większość byli z gazety zadowoleni — inni znikoma mniejszość nie lubiała gazety, po prostu się jej boi, bo lada dzień może ujawnić ich niedociągnięcia, dla nich właśnie postaramy się o to aby gazeta zawierała jeszcze więcej zdrowej i słusznej krytyki.

Ich zadaniem będzie przyznać się do popełnionych niedociągnięć i postarać się ich więcej nie popełniać.

Przy pomocy reszty załogi poprawimy jakość gazety i postaramy się uczynić z niej jeszcze lepszy oręż od walki o wykonanie zadań produkcyjnych. Oddając do Waszych rąk numer 11 „Słowa Górnika" prosimy o pomoc i dalszą współpracę między czytelnikami i Redakcją.

Jak żyli górnicy w Polsce sanacyjnej a jak żyją dzisiaj

Jak niekorzystnie w porównaniu do lat obecnych przedstawiała się sytuacja przemysłu węglowego i górników w okresie międzywojennym, a w szczególności w dobie rządów sanacyjnych.

Poziom produkcji przedstawiał się następująco (w milionach ton)

Rok	1923	— 36,1	mil. ton
„	1926	— 35,7	„ „
„	1929	— 46,2	„ „
„	1932	— 28,8	„ „
„	1937	— 36,2	„ „
„	1938	— 38,1	„ „

Wydobycie kopalń polskich nie kształtował się według ustabilizowanej linii rozwojowej. Przemysł węglowy znajdował się jakby na huśtawce. Wydobycie coraz na innym zmiennym poziomie, trudności ekonomiczne kapitalistyczni właściciele kopalń przerzucali na barki klasy robotniczej. Stąd zjawisko nieustannie trwającego bezrobocia, obejmującego coraz większą liczbę górników. W 1929 r. stan załóg wynosił 134,2 tysiące ludzi. W 1936 spada on do 71, i pół tysiąca, a więc obniżył się prawie aż o 47 %. Nawet jednak i ta skromna liczba górników nie ma pełnego zatrudnienia. Obowiązują „turnusy okresowe zwalnianie górników i „świętówki" przymusowe wolne dniówki w tygodniu, które w ciągu roku dochodziły do 80-ciu dni, nie licząc niedziel i świąt. Urzędowa statystyka podawała (Mały rocznik statystyczny za rok 1939), że w roku 1935 przeciętna liczba zatudnionych w górnictwie wynosiła tylko 33tygodnie.

Rząd burżuazyjny otwarcie przyznawał się, że przeciętnie nawet każdy górnik wykazywany w statystykach jako pracujący, był bezrobotnym w ciągu roku aż 19 tygodni. Nic dziwnego więc, że jawne i ukryte bezrobocie zmuszało górników do pracy w „biedaszybach", gdzie szukali mizernego zarobku na nędzne utrzymanie, niejednokrotnie również daremnie, gdyż policja sanacyjna niszczyła ich narzędzia i przemocą usuwała nawet z biedaszybów. Kapitaliści za zgodą sanacyjnych rządów unieruchamiali mniej dochodowe kopalnie pozbawiając chleba rodziny górnicze. W latach 1932-36 tylko na Górnym Śląsku unieruchomiono 10 kopalń. Ze zbrodniczej kapitalistycznej kalkulacji powstały decyzje o zatapianiu kopalń, o uratowanie których tak bohatersko walczyli górnicy „Mortimera" i „Klimontowa". Kiedy w kraju zabrakło pracy i chleba, tysiące górników emigrowało szukając na obczyźnie środków do życia. W latach 1927-38 wyjechało z Polski ponad 30 tysięcy górników.

W zmienionych warunkach Polski Ludowej, idącej zwycięsko do socjalizmu, górnikowi nie grozi bezrobocie nie wisi nad nim zmora zwolnienia z pracy. Wysiłki naszego Państwa Ludowego idą w kierunku stałego zwiększenia wydobycia węgla. Straty wojenne na skutek rabunkowej gospodarki okupanta wyniosły tylko w podstawowych urządzeniach kopalń, olbrzymią sumę ponad 217 i pół mil. złotych przedwojennych. Twórczym wysiłkiem górnika urządzamy na nowo nasze stare kopalnie, zagospodarowujemy coraz lepiej kopalnie na ziemiach odzyskanych. Zatopione przed wojną kopalnie jako „nierentowne" zostają w Polsce Ludowej na nowo uruchomione. Bezrobocie, turnusy, świętówki i emigracja to bezpowrotnie miniona przeszłość.

W okresie powojennym powróciło do kraju tysiące przedwojennych emigrantów górników, którzy w wolnej Ojczyźnie znaleźli pracę. W okresie międzywojennym górnicy zmuszeni byli prowadzić nieustanną walkę z kapitalistycznymi właścicielami kopalń, oraz z z rządami, które stały na usługach kapitalistów. Wyrazem tej walki były strajki prowadzone przez górników, w okresie najprymitywniejszych praw do życia, w okresie z trudem uzyskanych ubezpieczeń socjalnych, naruszanych i łamanych stale przez kapitalistów i rządy burżuazyjne.

W Polsce Ludowej górnik znajduje się pod opieką swego państwa, w którym stał się on współgospodrzem, odpowiedzialnym za jego losy i rozwój. Wysiłek produkcyjny górnika daje w efekcie, stale wzrastający dorobek, przeznaczony na rozbudowę kraju, jego postęp gospodarczy i kulturalny oraz nieustanny wzrost stopy życiowej najszerszych mas pracujących.

W Polsce Ludowej górnik uzyskuje coraz większą opiekę ze strony swego państwa, o czym świadczy stała rozbudowa ubezpieczeń społecznych, ochrona jego zdrowia oraz rodziny.

Polska kapitalistyczna nie znała wczasów pracowniczych, które powstały w Polsce Ludowej i z roku na rok są coraz bardziej rozbudowywane, dając robotnikowi możność zasłużonego wypoczynku w najpiękniejszych miejscowościach kraju. W najlepszych sanatoriach dostępnych przed wojną jedynie dla ludzi bogatych, górnik ma obecnie możność bezpłatnego leczenia się.

Wydobycie kopłń polskich stale rośnie, przemysł węglowy jest coraz mocniejszy, coraz lepiej zagospodarowany, górnik i jego rodzina żyją coraz lepiej, coraz dostatniej. Jest to wynik troskliwej opieki Rządu Ludowego i ofiarnej pracy całej braci górniczej. —

Stachowiak Stefan

Składki członkowskie trzeba płacić regularnie

Do licznych praw i obowiązków, jakie posiadają członkowie partii, należy również obowiązek płacenia składek członkowskich w ustalonej przez Kongres wysokości w zależności od zarobków.

Członek, czy kandydat partii wpłacając każdomiesięcznie swoją składkę na fundusze partyjne wykazuje w jakim stopniu „związany jest z partią i jaki jest jego poziom ideologiczny. Olbrzymia większość członków P.O.P. płaci regularnie swoje składki członkowskie rozumiejąc swoje prawa i obowiązki statutowe.

Ale są również i tacy członkowie, którzy zalegają parę miesięcy z płaceniem składek. Co gorsza są to przeważnie ci, którzy zarabiają miesięcznie ponad dwa tysiące złotych. Ci właśnie przy płaceniu zaległości usiłują się „targować" prosząc o zmniejszenie wysokości składki. Jest to objaw niezdrowy i wielce szkodliwy, świadczący o poważnych brakach w postawie ideologicznej opieszałego członka partii.

Część winy ponoszą sekretarze O. O. P. i grupowi, którzy zbyt mało uwagi poświęcają płaceniu składek przez swoich członków. Nie przypominają i nie kontrolują terminowego płacenia składek. Rezultatem braku tej pracy i opieszałości niektórych towarzyszy jest później owe „targowanie". Aby uniknąć niepotrzebnej straty czasu i długich bezpłodnych dyskusji, trzeba aby towarzysze zalegający z płaceniem składek uregulowali swoje należności i płacili zawsze regularnie — ułatwi to P. O. P. dokonywanie miesięcznych rozliczeń, a towarzyszom wprowadzi ład i porządek w miesięczne budżety.

M. Pabiś.

Czekają nas poważne zadania

W obecnej kampanii wyborczej do Sejmu, przodująca część młodzieży naszej kopalni powinna odegrać rolę wybitnie czynnego, pełnego entuzjazmu, energii i inicjatywy oddziału Frontu Narodowego. Platforma Frontu Narodowego w kampanii wyborczej, w której młodzież weźmie poraz pierwszy udział korzystając z wielkich praw, nadanych jej przez Ludową Konstytucję może i powinna stać się podstawą masowej pracy politycznej i jeszcze bardziej podnieść poziom aktywności i świadomości politycznej młodzieży, przyczynić się do pełnej izolacji wrogich elementów i ugruntowania w masach młodzieży wpływu i autorytetu Partii i ZMP. Przed młodzieżą jako potężną rezerwą produkcyjną i coraz aktywniejszym czynnikiem społecznym w życiu kraju mogą i powinny być stawiane trudne i odpowiedzialne zadania gospodarczo - polityczne, zasilenie decydujących odcinków gospodarki narodowej jak: węgiel, hutnictwo, licznymi kadrami nowych pełnych zapału robotników. Należy śmielej niż dotąd i z większą ufnością wysuwać młodzież na coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska w produkcji jak w przodkach węglowych lub przy transporcie. Zasilenie tych kadr młodymi ofiarnymi, oddanymi naszej sprawie pracownikami o wysokim poziomie moralnym, o dużych zdolnościach organizacyjnych w wielu wypadkach przyczyni się z pewnością do skutecznego zwalczania biurokratyzmu zaśniedziałości i skostnienia panoszącego się jeszcze w licznych oddziałach naszej kopalni.

Dziś kiedy jesteśmy blisko wyborów młodzież naszej kopalni powinna odegrać decydującą rolę, winna śmiało i masowo wstępować do współzawodnictwa przedwyborczego, aby okazać się godnymi młodzieżowcami w tak ważny dzień jak 26 października, aby młodzież naszej kopalni pokazała Państwu, że zawsze jest gotowa do wypełnienia i realizowania naszych planów produkcyjnych. Cała młodzież kopalni „Gen. Zawadzki" winna brać przykład z tych brygad, które dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz XIX Zjazdu WKP (b) podjęły zobowiązania i tak byli zdemobilizowani żołnierze na oddziale V. dwóch ZMP i dwóch niezorganizowanych, jest to brygada transportu drzewa na ściany. Zobowiązali się wykonać codziennie przeszło 180 proc. swej normy. Brygadzistą jest Henryk Paff, który umiał zmobilizować swoich kolegów, aby naprawdę być godnym młodzieżowcem. Henryk Paff mówi: „Jestem dumny ze swojej brygady i dam oddziałowi tyle materiału ile będzie potrzeba. Kiedy będziemy wszyscy pomagać sobie to napewno nasz plan wykonamy przed terminem.

Druga brygada na oddziale I-szym, która zobowiązała się wykonać 105 proc. normy. Członkowie tej brygady mówią: „podpisujemy zobowiązania bo wiemy że i my mamy prawo głosu i oddamy swój głos dla dobra naszej Ojczyzny dla rozkwitu i niepodległości naszej ukochanej Polski Ludowej. Dalej mówią młodzieżowcy że przed 1939 rokiem nie mieliśmy prawa głosu bo rządziła w kraju klika kapitalistycznych pacholków, którzy żerowali na robotniku i młodzieży i wyzyskiwali ją do ostatka.

W Polsce Ludowej prawo wyborcze ma każdy obywatel, który w dniu wyborów ukończył 18 lat bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie i wykształcenie, czas zamieszkania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, kobiety i dziewczęta mają prawo głosu na równi z mężczyznami. Są to prawa bezsporne dla każdego z nas wychowanego w Polsce Ludowej. Ale praw takich nie mieliśmy nigdy w Polsce rządzonej przez kapitalistów i obszarników. Nie ma ich jeszcze dziś młodzież w „demokratycznych" krajach Zachodu rządzonych przez bankierów i spekulantów.

We wszystkich krajach kapitalistycznych zachodu prawa wyborcze są ograniczone, przy czym ograniczenia są wymierzone przeciwko młodzieży, przeciwko robotnikom i chłopom, przeciwko mniejszościom narodowym. Weźmy granice wieku. We wszystkich krajach kapitalistycznych trzeba mieć ukończonych co najmniej 21 lat, aby otrzymać prawo głosu w Polsce przedwrześniowej trzeba było ukończyć 24 lata. Tym sposobem podwyższając granicę wieku wyborców w Stanach Zjednoczonych odebrano głosy 7 miln. młodzieży, w Anglii 2 miln. młodych ludzi obojga płci. Krew przelewać na dalekich polach bitew w Korei czy na Malajach w interesie giełdziarzy mogą w Stanach Zjednoczonych i Anglii nawet 18-to letni chłopcy. Ale brać udział w wyborach — nie tego było za wiele. Władcy krajów kapitalistycznych obawiają się własnej młodzieży, bo wiedzą, że młodzież nastrojona jest radykalnie i dla tego odsuwają ją od udziału w wyborach. Dlatego młodzież w Polsce Ludowej mając zagwarantowane wszystko to co nam daje Konstytucja Ludowa, powinna wzmóc czujność rewolucyjną, winniśmy wzorować się na przykładach bohaterskiego Komsomołu, który umie walczyć z trudnościami. Winniśmy walczyć uporczywie ze wszystkimi wrogimi elementami, aby zbudować dla młodzieży lepszą przyszłość bo tylko w warunkach władzy ludu młodzież może spokojnie żyć i pracować, oraz budować szczęście jakim jest Socjalizm.

Niech bohaterskie tradycje walk. KZMP-wców z naszej kopalni odżyją na nowo w naszej pamięci i porwią nas do nowych czynów, którymi zadokumentujemy swoje gorące przywiązanie do naszej Ludowej Ojczyzny.

Matysiak Stanisław

Walka z nieuzasadnioną absencją obowiązkiem każdego członka załogi

Wysoka absencja wskutek nieusprawiedliwiania opuszczonych dniówek zadaje rok rocznie naszej kopalni olbrzymie straty.

Dlatego też sprawa walki z absencją była i jest jednym z najważniejszych zadań zakładowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i administracji, co więcej walka z łazikami i bumelantami stała się obowiązkiem każdego uczciwego robotnika, całej załogi. **Dlatego też sprawa walki z absencją znalazła swój wyraz w ustawie o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.** Sposoby walki z nieusprawiedliwionym opuszczaniem dniówek w przemyśle węglowym są różne, a im lepiej są prowadzone w danej kopalni tym lepsze osiągają wyniki.

Bogactwo i różnorodność form walki z absencją uzależnione jest przede wszystkim od sprężystości i inicjatywy odpowiedzialnych za zakład czynników a więc podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i dyrekcji.

Najszerzej stosowaną metodą walki jest prowadzona systematycznie i na każdym odcinku akcja uświadamiająca. Należy przypuszczać, że pewna część bumelantów opuszcza dniówki z własnej lekkomyślności, nie zdając sobie sprawy, że postępowaniem swym okradają siebie, swoich współtowarzyszy pracy i państwo. W akcji uświadamiającej udział biorą agitatorzy partyjni, radcy zakładowi, mężowie zaufania, a w wielu kopalniach wszyscy uczciwie pracujący górnicy. **Unaocznienie bumelantowi skutków jego lekkomyślnego postępowania daje w większości wypadków pomyślne rezultaty, i powoduje, że bumelant przestaje opuszczać dniówki.**

Stosując sankcje wobec niezdyscyplinowanych pracowników należy jednocześnie wyjaśnić bumelantowi jaką szkodę materialną poniósł wskutek bumelek, powiedzieć jasno, że właśnie absencja jest powodem zmniejszenia jego zarobków. Doskonałe wyniki daje również ogłaszanie nazwisk notorycznych bumelantów i nierobów na specjalnych tablicach, jak również stosowana przez gazety zakładowe satyra antybumelancka stawiająca bumelantów pod pręgierz opinii publicznej.

Satyra ta jest niewątpliwie jedną z najskuteczniejszych form walki z absencją, to też należy dbać aby się jak najszerzej rozwijała.

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, dała klasie robotniczej nowy potężny oręż w walce z absencją. Błędem jednak wielkim byłoby, gdyby poprzestano obecnie jedynie na zastosowaniu ustawy, nie kontynuując w dalszym ciągu wszystkich możliwych środków do walki z nieróbstwem. Ustawę uważać należy za potężną pomoc w prowadzonej walce z nieusprawiedliwionym opuszczaniem dniówek. Formy tej walki należy ciągle rozszerzać, wzbogacać o coraz to nowe. Bowiem bumelant, to szkodnik społeczny i wróg naszej Ojczyzny Ludowej.

Stefan Stachowiak

Od Redakcji

Artykuł ob. Stachowiaka przedrukowujemy bez poprawek i sądzimy, że wielu czytelników zabierze głos w dyskusji nad formami walki z niuzasadnioną absencją będącą powodem naszych trudności.

Red.

„Słowa Górnika" pomogło

W numerze 8 ukazała się krótka notatka poruszająca palącą sprawę rozdziału artykułów atrakcyjnych na naszej kopalni. Po rozważaniu sprawy, Rada Kobieca i Rada Zakładowa postanowiły zreorganizować sprzedaż artykułów.

W dniu 1. października artykuły dotarły do rąk kobiet pracujących zatrudnionych na naszej kopalni. Rozprowadzenie towaru odbyło się sprawnie i szybko i obeszło się bez obraźliwych epitetów i pogróżek.

Nie zaspokojono wprawdzie wszystkich, ale przy takiej organizacji istnieją wszystkie dane, aby wszyscy zostali uwzględnieni.

W tej sprawie istnieje jeszcze pewne nieporozumienie na tle „finansowym" chodzi bowiem o to aby Rada Zakładowa lub Dyrekcja pomogła Radzie Kobiecej w zawieraniu transakcji handlowych ze spółdzielnią, która najczęściej wymaga odrazu gotówkę, podczas gdy sprzedaż musi trwać parę godzin i tylko w dniu wypłaty.

Załatwienie tej sprawy umożliwi Radzie Kobiecej należyte i sprawne rozprowadzenie towarów.

(ej).

Każdy aktywista szkoli się na kursach partyjnych

Rozpoczął się znów rok szkolenia partyjnego.

Sale wykładowe zapełniły się słuchaczami, którzy w pracy nad sobą poznawać będą naukę marksizmu - leninizmu, zapoznają się z historią ruchu robotniczego, poznają bliżej Związek Radziecki — kraj zwycięskiego Socjalizmu, śledzić będą najnowsze wydarzenia w kraju i zagranicą.

Towarzysze partyjni i bezpartyjni wspólnie pomagając sobie i wyjaśniając wątpliwości, wchłaniać będą wiedzę tak bardzo im potrzebną w wykonywaniu swoich obowiązków.

Zadaniem wykładowców jest uczyć słuchaczy dobrze, zrozumiale i przystępnie dla każdego, wyjaśniać cierpliwie i jasno wszelkiego rodzaju wątpliwości i niejasności. Od należytego przygotowania wykładowcy zależy zawsze stopień przyswajania wiadomości przez słuchaczy.

Słuchacze winni natomiast starać się przychodzić regularnie i punktualnie, brać żywy udział w dyskusji, i pytać każdorazowo wykładowcę, o ile mają wątpliwości.

Jeżeli szkolenie będzie tak przebiegało, o wyniki nie trzeba się martwić.

Obecnie trudno jeszcze wyciągnąć wnioski, ale trzeba stwierdzić, że są jeszcze słuchacze, którzy nie doceniają znaczenia szkolenia, i próbują znaleźć sposoby by się nie szkolić. Ci właśnie nie chcą zrozumieć, że wyrządzają sobie wielką krzywdę, bowiem nie będą w stanie nadążyć za zadaniami, które wyłaniać się będą w trakcie realizacji planów produkcyjnych.

Sekretarze OOP i grupowi winni w rozmowach indywidualnych rozmawiać z towarzyszami i przekonywać ich o niewłaściwym stosunku do szkolenia, pomóc im w pracy nad sobą.

W następnych numerach informować będziemy czytelników o postępach słuchaczy i innych sprawach związanych ze szkoleniem.

K. Złocki

Kobiety dobrze pamiętają ponure sanacyjne czasy

FUNDAMENT FRONTU NARODOWEGO

Dlatego głosować będą na listę Frontu Narodowego

Za kilka dni cały naród polski pójdzie do urn wyborczych, aby dać wyraz swej solidarności ludowej dla władzy przez siebie wybieranej. Ze szczególną radością i z żywym zainteresowaniem oczekują tego dnia nasze kobiety, które bardzo dobrze pamiętają wybory przed wojną, a obecnie.

Niema już w Polsce takiej kobiety, któraby nie czuła, choćby na przykładzie własnej rodziny, jak bardzo zmieniło się teraz jej życie. Przecież dzieci jej teraz mogą wyżywać w swej radosnej młodości, mogą się uczyć wszystkie bez różnicy, mogą wyjeżdżać na kolonie i wczasy i wracają z kwitnącym zdrowiem, opalone, wesołe, pełne radości i życia.

Cała nasza tkliwość kobieca i nadzieja streszcza się przecież na naszych dzieciach, a gdy śledzimy rozwój i warunki bytowe w jakich żyje nasza młodzież, to przecież widzimy jakie wspaniałe i radosne dzieciństwo przeżywają nasze dzieci. Widzimy jak powstają coraz to nowe szkoły i otwierają się szeroko drzwi dla naszych dzieci. Jakże w innych warunkach życia upłynęła nasza młodość, kiedy to borykanie się z wiecznym, beznadziejnym niedostatkiem i bezrobociem zabijały w nas żywotne siły i energię — zniechęcały nas do życia.

Młode kobiety szybko starzały się, bo los nie oszczędzał im goryczy, żłobiąc przedwcześnie zmarszczki na ich twarzach. Bezrobotny i rozgoryczony ojciec i matka, zagoniona i zaharowana w biedzie nie pieścili swoich dzieci — nie było sensu i ani im to w głowie nie powstało, aby pogłaskać główki garnących si ędo nich dzieci. I rzeciwnie mieli do nich żal za to, że za dużo jedzą, że chleba za dużo wyszło na codzień, a tak trudno było go zdobyć.

Dziecka wrażliwe i czułe odsuwało się od rodziców, chowało w sercu jakąś niejasną tę knotę i żal za to, że żyje na świecie.

Pragnęłyśmy się uczyć, ale szkoła nie była dla nas dostępna, bo tam trzeba było płacić, mieć obuwie na nogach i pieniądze na książki i zeszyty, a to nie było do zrealizowania dla takiego bezrobotnego.

Tak było jeśli chodzi o szkoły powszechne, — a jeśli chodzi o wyższe uczelnie, to już dla nas, pariasów przedstawiało się jak niedostępne, tajemnicze „Tabu".

Zdarzało się, że przed wojną kobiety pracowały, ale praca ich, chociaż ciężka i wykonywana na równi z mężczyzną, nie była równo zapłacona. Jakże byłyśmy wyzyskiwane? — ile z nas kobiet wykoleiło się? ile poszło pod latarnię z powodu braku pracy? a jeśli nawet któraś szczęśliwie dostała pracę — to bywało — musiała za to zapłacić swoim ciałem, bo o dostaniu pracy nie decydowały kwalifikacje, ale bardzo często posiadanie pary ładnych nóg.

Ile kobiet wyemigrowało za granicę? — ile tam poginęło?

Milionowa armia bezrobotnych, a w tej liczbie, my kobiety, zagonione głodne zwierzęta, nie miałyśmy miejsca dla siebie. Wyrastały „bieda-szyby", na których tragiczny widok przestawiały pracujące tam kobiety, ciągnące węgiel na wale.. A dzisiaj? — milion, dwieście tysięcy — oto liczba kobiet zatrudnionych — możliwości awansu społecznego dla kobiet, opieka nad dziećmi w czasie pracy kobiety, opieka nad małżeństwem i rodziną, zagwarantowane Konstytucją Ludową — oto, na czym możemy się oprzeć w swoim życiu. Już nie będziemy wystawać w tragicznych ogonkach po biurach pośrednictwa pracy, po to, aby usłyszeć że niema pracy.

Gdy sobie to wszystko uprzytomnimy, to wzruszenie i radość nas ogarnia za to, że doczekałyśmy tych czasów.

Dzisiaj troska Władzy Ludowej o wychowanie młodzieży jest gwarancją szczęśliwego dzieciństwa i rozwoju młodego pokolenia.

Olbrzymie rezerwy sił kobiecych przyjdą jeszcze do nas, do przemysłu. — Wykażemy to, co potrafimy, — my kobiety, które dawniej odpychano. Stajemy do urn wyborczych, wybierać bezpośrednio tych, z którymi pracujemy, lub pracowaliśmy — nie potrzebujemy pośredników takich, którzy za wybieranie do Sejmu dawali kiełbasę, lub nawet roztaczali złudny miraż otrzymania pracy, który nigdy nie był zrealizowany.

Głosować będziemy tajnie według swego sumienia. Równo po wszystkich okręgach wyborczych, jednakowo. Do Sejmu wejdą kobiety, do których mamy zaufanie. Będziemy stały na straży pokoju i bepieczeństwa swoich gniazd rodzinnych — jak lwice w ohronie swoich lwiątek. Będziemy pracować i oszczędzać, aby nic się u nas nie zmarnowało, aby po gospodarsku dorobić się i nadrobić nasze zaniedbanie w jakich żyłyśmy tyle lat.

M. Darowska

Odpowiedzi Redakcji

Ob. A. S. — Wasz wniosek zostanie rozpatrzony na najbliższym posiedzeniu Komisji Byt.-Mieszkaniowej.

Ob. J. Ski. — O ile potraficie poprzeć zarzuty dowodami, winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Ob. X. — Wasze pytania i zarzuty są bezpodstawne. Nie macie odwagi podpisać się, bo nie jesteście pewni czy słuszana przez was „historia' jest prawdziwa. Daliście posłuch wrogiej plotce mającej na celu sianie niezadowolenia i fermentu.

Tow. Z. T. — W waszej sprawie możecie zgłosić się do radcy prawnego mgr. Saladry, gdzie otrzymacie jasną, wyczerpującą odpowiedź.

Ob. „Basia". — Z pożyczek i zapomóg Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej korzystać mogą wszyscy członkowie Zw. Zaw. o ile opłacają składki członkowskie. Jeżeli do tej pory nie jesteście członkiem Zw. Zaw. radzimy się Wam zapisać a nabędziecie wszystkie prawa przysługujące członkom Związków Zawodowych.

Ob. Ł-cki. — Za artykuły pisane do „Słowa Górnika" honorarium nie płaci się. Możecie natomiast otrzymać nagrodę książkową za napisany artykuł.

Ob. P. T. — Trudności lokalne nie pozwalają OZR na otwarcie warsztatu krawieckiego. Kierownictwo kopalni czyni jednak usilne starania w tym kierunku i taki warsztat zostanie uruchomiony.

Red.

Praca Rady Zakładowej i ogniw zw. na obecnym etapie

W dniu 15 września ukazał się artykuł w gazecie zakładowej o pracy Rady Zakładowej i mobilizacji ogniw związkowych do wykonania zadań produkcyjnych, gdzie autor artykułu mocno krytykował pracę Rady Zakłodowej, jako by Rada Zakładowa nic nie zrobiła na odcinku mobilizacji ogniw związkowych do wykonania zadań produkcyjnych, jak również spraw bytowych, socjalnych, bezpieczeństwa i higieny pracy. Prawdą jest, że Rada Zakładowa nie uaktywniła jeszcze ogniw związkowych, tak jak tego wymaga struktura Związkowa, prawdą jest, że nie stworzyła wszystkich komisji strukturalnych.

Ale nie prawdą jest, że Rada Zakładowa ogarnięta „śpiączką" nic nie robi, autor wspomnianego artykułu musi się zainteresować bliżej pracą Rady Zakładowej i zobaczyć to, że w ciągu jednego miesiąca września 6 członków Rady Zakładowej zjeżdżało na dół nie mniej, nie więcej tylko 44 zjazdy, ogółem. I to musi zobaczyć nasz korespondent, że w miesiącu wrześniu odbyły się zebrania z Komisją Ochrony Pracy z grupowymi inspektorami pracy i że na tych zebraniach były podejmowane ważne uchwały i analiza wykonania uchwał.

Że odbyły się zebrania z Komisją ubezpieczeniową, z komisją kulturalno - oświatową, bytowo - mieszkaniową, z Radą Kobiecą i Komisją Współzawodnictwa. Nie słusznie jest nie widzieć tego wszystkiego, pewnie że to wszystko nieuprawnia Radę Zakładową do tego, aby można powiedzieć, że już wszystko jest dobrze, jeszcze należy dużo pracy włożyć, aby ogniwa związkowe lepiej mobilizować, lepiej uaktywniać, a zwłaszcza mężów zaufania, którzy jeszcze w większej części nie są przeszkoleni i nie zbierają składek związkowych, ale nie można powiedzieć, że Rada Zakładowa nie potrafi pracować względnie pracuje bezplanowo.

Muszę tu nadmienić, że Rada Zakładowa podjęła szereg zobowiązań, w związku z akcją wyborczą i to na pewno przyczyni się do lepszej mobilizacji ogniw związkowych do wykonania zadań produkcyjnych i załatwienia lepiej i prędzej różnych spraw bieżących z czego będzie niebawem zadowolona załoga kopalni, jak również wspomniany autor krytycznej notatki.

M. Czekaj

OD REDAKCJI:

Przyjmujemy wyjaśnienia i jesteśmy pewni, że krytyczna notatka pomoże poprawić styl pracy. R. Z.

Współpraca pomaga, ale trzeba o niej pamiętać

Na jednej z ostatnich odpraw Kolegiów Redakcyjnych Gazet Zakładowych przyjęto wniosek o wzajemnej wymianie Gazet Zakładowych. Ponieważ wniosek zasługiwał na pochwałę — wszyscy się zgodzili. Cóż z tego że... wniosek, że przyjęty, że oklaski, skoro się takiego wniosku później nie honoruje.

Gazety wysłaliśmy do naszych „współkolegów" i otrzymaliśmy aż... 6 gazet (słownie sześć), a później tylko najbardziej wytrwali przysyłali gazety do wymiany (4). Ostatnio dnia 2 października wysłaliśmy znów komplet gazet w „teren" z prośbą o „wzajemność". Wymiana doświadczeń na prawdę pomaga, chociażby w takiej sprawie jak problematyka, układ graficzny itp.

My jesteśmy za współpracą i jesteśmy gotowi wymieniać doświadczenia, prosimy tylko Kolegia Redakcyjne o przysyłanie swoich numerów gazet do naszej Redakcji.

Nawiązanie współpracy pomoże nam i wam i przyczyni się do poprawy poziomu naszych gazet.

Red.

Nasza pralnia
(Pierze bez mydła)

Często w rachubie miejsce przy biurku jest puste,
Ale zato w szatni jest pełno...
Koleżanki biurowe mają sobie dużo do powiedzenia,
O modzie, o Jasiu, o Zosi i Kaziu... a robota czeka cierpliwie.

W domach mieszkalnych przerobionych z dawnych biur
stoi w korytarzu szafa pancerna, taka sobie zwykła szafa...
Mieszkańcy domu nie wiedzą co z tym fantem zrobić?
Ale my zato wiemy. Odnowić ją i oddać do użytku
a jeżeli się nie da odnowić — to na złom.

W biurze ekspedycji istnieje taki dział
o którym kierownik zbyt mało wiedział
Przyszedł dzień rozliczeń i sprawozdań... tragedia
Nikt nic nie wie — gdzie co i jak?
Koledzy! Przerwijcie biurokratyczny sen, i zabierzcie
[się do pracy.

FRASZKI

Usłużny

Nikogo nie lubi, bardzo kocha siebie
Usłużny? A, temu zaprzeczyć nie mogę
Choć ręki nie poda w potrzebie,
Lecz chętnie podstawia nogę...

Ma szeroki gest

Nieraz piękne na awans miewał już widoki,
A tu nagle... dymisja! Więc facet się złości
— Za co? — pyta. Wiadomo. Ma gest zbyt szeroki
I nie mieści się jakoś w ramach oszczędności.

„Mucha" Nr 40

Jak powstało życie na ziemi (III)

Tak więc istoty żywe składają się z jednej lub zbudowane są z wielu komórek. Uczeni dowiedli także, że nawet skomplikowane zwierzęta i człowiek również rozwija się z jednej komórki. U żyjątek jednokomórkowych rozmnażanie odbywa się stosunkowo prosto: komórka rośnie i co pewien czas dzieli się na dwie części, dwie nowe, żywe istoty. Stworzenia wielokomórkowe, rośliny i zwierzęta na ogół wytwarzają specjalne komórki rozrodcze, tzw. komórki jajowe i plenniki, komórka jajowa jest zwykle znacznie większa od innych komórek organizmu, komórki jajowe mają rozmaitą wielkość i wygląd zewnętrzny (np. jajo ryby — ikra, jajo ptaka), ale podobną budowę wewnętrzną.

Zarodki zwierząt rozwijające się ze zapłodnionego jaja nie przypominają z początku zupełnie dorosłych istot, a upodobniają się do nich dopiero zwolna. Natomiast zarodki zwierząt np. kurczęcia, świnki morskiej, małpy i człowieka, są do siebie często bardzo podobne, szczególnie we wcześniejszych okresach rozwoju. Podobieństwo budowy wewnętrznej rozmaitych zwierząt, budowa komórkowa zwierząt i roślin, jednakowy sposób rozmnażania, podobieństwa wyglądu zarodków różnych zwierząt, wskazuje, że w świecie istot żywych mimo olbrzymich pozornie różnic istnieją zasadnicze i głębokie podobieństwa.

Czym wytłumaczyć te podobieństwa?

W życiu codziennym podobieństwa tłumaczymy pokrewieństwem, tzn. posiadaniem wspólnych przodków.

Czy wolno nam przypuszczać, że różne rośliny i różne zwierzęta posiadają wspólnych prapradziadków?

Odpowiedzi na to pytanie musimy szukać w ziemi.

Ziemia jest ogromnym cmentarzem wszystkiego, co żyło, ciała miliardów umarłych zwierząt i uschniętych roślin, padają na ziemie i zostają przykryte piaskiem, mułem rzecznym itd. Na tej podściółce żyją ich potomkowie, którzy z kolei giną i też zostają przysypani i tak trwa od wielu milionów lat. Gdybyśmy mogli zdjąć wierzchnie warstwy ziemi, tak jak zdejmujemy liście z kapusty lub cebuli, dowiedzielibyśmy się wiele o przodkach dziś żyjących istot.

Uczeni pilnie rozkopują i znajdują w niej skamieniałe pnie drzew, muszle, kości, włosy, odciski liści, łodyg i resztki szkieletów zwierzęcych utrwalone w wilgotnym ongiś gruncie.

W głębi ziemi leżą szczątki dawno zmarłych zwierząt, odciski dawno uschniętych roślin. Leżące blisko powierzchni należą do tych, które zgniły niedawno.

Okazało się, że w młodych pokładach ziemi, tzn. w tych pokładach, które niedawno powstały, można było znaleźć szczątki roślin i zwierząt, które mimo pewnych — czasem dużych różnic podobne były jednak do dziś istniejących. Tak np. szczątki olbrzymich mamutów znalezione stosunkowo nie bardzo daleko od powierzchni ziemi, przypominają żyjące jeszcze dziś w ciepłych krajach — w Azji i Afryce słonie.

Im jednak głębiej kopali uczeni tym dziwniejsze szczątki znajdowali. Tzn., że im dawniej żyły rośliny i zwierzęta, tym mniej były podobne do dzisiejszych.

Z własnego doświadczenia wiemy, że jeśli dzieci bywają bardzo podobne do rodziców, to wnuki są na ogół podobne do dziadków a prawnuki jeszcze mniej podobne do pradziadków.

Pradziadkowie naszych roślin i zwierząt byli inni niż ich potomkowie i im dalej wstecz sięgamy — tym byli prościej zbudowani, tym większe dostrzegamy różnice między dawniej, a dziś istniejącymi istotami żywymi.

Wreszcie na bardzo wielkiej głębokości nie można już znaleźć żadnych śladów życia. Istniał widocznie taki okres gdy nie było na ziemi ani roślin, ani zwierząt.

Kiedy one się pojawiły? Uczeni badając ziemię i jej historię stwierdzają, że stało się to bardzo dawno, setki milionów lat temu. Tak więc wykopaliska nauczyły nas, że świat roślinny i zwierzęcy istnieje już setki milionów lat.

W ciągu tego okresu wszystkie rodzaje istot żyjących uległy zmianom. Wyobraźmy sobie ogromną drabinę wykopaną z ziemi, ostatni jej stopień byłby bliski pokładom, na których dopiero powstawało życie, najwyższy zaś znajdowałby się niedaleko powierzchni.

Wyobraźmy sobie, że na tej drabinie rozstawiamy istoty żywe w tej mniej więcej kolejności, w jakiej one powstawały, na dolnych szczeblach tej drabiny znajdowałyby się rośliny i zwierzęta, które żyły i wyginęły miliony lat temu. Na szczycie drabiny stałby człowiek (ludzie powstali stosunkowo niedawno). Otóż znalezione dotychczas skamieliny dowodzą, że im niżej zstępowalibyśmy po tej drabinie, to znaczy czym dalej sięgalibyśmy w przeszłość tym prostsze, mniej doskonałe i mniej podobne do dzisiejszych spotkalibyśmy istoty.

Całe bogactwo istniejące dziś roślin i zwierząt rozwinęło się na przestrzeni setek milionów lat z niezliczonych prostych istot żywych. Te najprostsze prradawne istoty były przodkami wszystkich dziś istniejących roślin i zwierząt.

Uczeni przypuszczają, że ci nasi prapradziadkowie przypominali nieco istniejące dzisiaj jednokomórkowe żyjątka.

Jeśli zatem chcemy głębiej wniknąć w tajemnicę powstania życia na ziemi, musimy zapoznać się z budową komórki.

Ponieśli zasłużoną karę

Walka z absencją i bumelanctwem znalazła swój wyraz w energicznej walce z tymi niepożądanymi dla kopalni objawami.

Długa i cierpliwa praca nad przywróceniem załodze „wykolejonych" bumelantów dała szereg poważnych rezultatów. Wielu byłych bumelantów pracuje dzisiaj dobrze i pomaga nam w walce o wykonanie zadań produkcyjnych. Zrozumieli oni, że ich zły stosunek do pracy i załogi jest błędny i wielce szkodliwy dla nich osobiście i dla Państwa.

Stali się znów pełnowartościowymi obywatelami i członkami załogi. Dzisiaj swoją sumienną pracą „dawni" bumelanci wyśmiewani i wyszydzani przez załogę napr wiają swoją nadszarpniętą opinię. Ale są jeszcze najbardziej zatwardziali, którzy nie wrócą już do szeregów naszej załogi. Nie pomogło długie i cierpliwe wyjaśnienie im błędnego stosunku, nie pomogły nagany, upomnienia i kary porządkowe. Chociaż często przyrzekali poprawę — nigdy nie dotrzymali słowa, w tych warunkach trudno było tolerować nierobów i łazików. Załoga umożliwiła im terez swobodne przemyślenie swoich czynów w „zaciszu domowym".

Dyrekcja, POP, i RZ po wnikliwej analizie postanowiła zwolnić najbardziej niepoprawnych bumelantów na podstawie art. 18.

Oto oni:

1. **Edmund Stolarz**, 2. **Wiktor Jagiełło**, 3. **Roman Mroczkowski**, 4. **Tadeusz Puszczewicz**, 5. **Henryk Kwiecień**, 6. **Zdzisław Popek**, 7. **Stanisław Masłon**, 8. **Michał Krajewski**, 9. **Tadeusz Skwarek**, 10. **Jan Walis**, 11. **Lucjan Florczykiewicz**, 12. **Włodzimierz Kalota**, 13. **Ryszard Zygadło**, 14. **Marian Woldan**, 15. **Mieczysław Sobala**, 16. **Hans Falkowski**, 17. **Józef Wajda**, 18. **Jan Siecierski**, 19. **Antoni Gołębiowski**, 20. **Mirosław Zduniak**, 21. **Ireneusz Knop**.

Niech smutny koniec notorycznych bumelantów stanie się ostrzeżeniem dla tych, którzy nadużywając cierpliwości i pobłażania ze strony załogi hańbią honor naszej kopalni. sa.

Dlaczego...

...na pytania zawarte w „Naszej Pralni" nie odpowiedziało kierownictwo oddziałów IV i V.

*

...LPŻ i TPP-R nie odpowiada na krytyczne notatki i korespondencje z numerów 8 i 9 „Słowa Górnika".

*

...w dalszym ciągu na tablicach propagandowych wpisuje się z 3 lub 4 dniowym opóźnieniem wyniki uzyskiwane przez poszczególne oddziały i całą kopalnię.

*

...remont żłobka posuwa się w dalszym ciągu w żółwiem tempie.

*

...Kierownictwo oddziału V nie odpowiedziało na krytyczną notatkę w sprawie leżącego wentylatora na pochylni 6-tej.

Z życia ZS „Górnik"

Zakończono już rozgrywki mistrzowskie, w których drużyna nasza zajęła II miejsce. Wywalczenie II miejsca kosztowało naszą drużynę wiele wysiłku w sportowej szlachetnej walce o miano lepszej drużyny. Dnia 5. października 1952 roku rozegraliśmy koleżeńskie zawody ze „Stalą" przy BZMW w Będzinie wygrywając 3 : 2. Dochód z meczu przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Na zakończenie sezonu piłkarskiego drużyna nasza przygotowuje się do turnieju o Puchar Miast Zagłębia. W turnieju wezmą udział reprezentacje Dąbrowy, Będzina, Sosnowca i Czeladzi. Turniej odbędzie się w dniach 18. i 19. X. 1952 r.

Sekcja szachowa ZS „Górnik" przy kopalni „Gen. Zawadzki" została mistrzem szachowym Rady Okręgowej ZS „Górnik" Sosnowiec. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych sportowcy przygotowują się do „Marszów Jesiennych", które będą ostatnią konkurencją do zdobycia norm SPO.

Dla poparcia Programu Wyborczego i XIX Zjazdu WKP (b) aktyw sportowy podjął zobowiązanie wykonania robót zabezpieczających niewykończony budynek klubowy, zabezpieczyć materiały budowlane i uporządkować plac budowy, oraz zwieźć wszystką potrzebną ziemię dla dalszej budowy.

Zander

Stanisław Szydłowski

Nie z nożem w zębach

Nie z nożem w zębach się przyczaił,
Nie z dynamitem się podkrada.
A tu go wrogiem nazywają!
Jaki tam, panie, wróg! Przesada.

I rzeczywiście — gdzie dynamit,
gdzie nóż u niego? On unika
Tego jak ognia i czasami
on nawet nie ma scyzoryka.

On tylko słówko, och, on tylko
to tu, to tam dorzuci słowo,
i tylko tym słoweczkiem — szpilką
dźgnie, westchnie i pokiwa głową.

Co piękne, dobre, czyste, wzniosłe,
on na to zaraz — grudą błota.
I on to robi z serca, w trosce...
Czysta robota.

Nie z nożem w zębach się przyczaił,
nie z dynamitem się podkrada!
On z innej branży, innej zgrai.
On jad ma w zębach. Więc — tęp gada!

Antoni Marianowicz

Będę głosował przeciw

Wybory już za pasem.
— Mój Boże, jak ten czas leci!
Wiem tylko jedno tymczasem:
Że będę głosował przeciw.

Bo wiele jest rozmaitych
Typów w odmiany bogatych:
Gdy jedni widzą pozytyw,
drudzy znów widzą negatyw.

Choć mogą mnie pasjonować
Mechanizacji zdobycze,
Lecz mechanicznie głosować
Bynajmniej sobie nie życzę.

Nie można, idąc do urny
Mózgiem nie ruszyć nawet
I w taki sposób dość durny
Załatwić całą sprawę.

Więc rozważyłem to wszystko.
— Już czas najwyższy przecie
I znacie me stanowisko —
Będę głosował przeciw:

Przeciwko Polsce kastetów
I policyjnych pałek,
Polsce analfabetów,
Polsce dzielonych zapałek.
Polsce, gdzie gorzej Pigmejów
Wegetowali chłopi,
Pan dziedzic zaś — mociumdzieju
Zabawę miał z filantropii.

Gdzie portfel chronił pękaty
Najczulsze serca aniołów,
Gdzie do groszowej wypłaty
Salw dodawano ołów.

Polsce, co tkwiła w kieszonce,
Schröderom i Harrimanom,
Polsce, ubóstwem cuchnącej
I balującej nad ranem,

Polsce bredni złowieszczych,
Wrzasku o marszu zwycięskim,
Polsce września, Zaleszczyk,
Polsce wojny i klęski.
Będę głosował przeciwko
Wszelkim przeszłości upiorom,
Co znowu dziś z wrzawą — dziką
Kształt ludzi na siebie biorą,

Przeciwko bestii faszyzmu,
Przeciw zniszczeniu i śmierci
I łunom nad mą Ojczyzną.
Powtarzam — głosuję przeciw.

Wydaje: Kop. „Gen. Zawadzki"
Redaguje: Kolegium
Druk.: RSW „Prasa".
R-3-12410